№ 240. Łódź, Sobota 2 Września 1922 r. Cena 60 mk. (Na prowincji 65) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 1100, na prowincji „ 1250, Zagranicą „ 2500. Za odnoszenie doliczą się miesięcznie 100 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 150 — w tekście mk. 200.—reklamy mk. 100.—, nekrologi mk. 80—, komunikaty mk. 90, zwyczajne mk. 50 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 15 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 10. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Niemcom nie przyznano moratorjum.

Odrzucenie wniosku angielskiego.

PARYZ, 1. (PAT).) Komisja reparacyjna odrzuciła wniosek Brandburego, żądający udzielenia Niemcom moratorjum bez gwarancyj. Delegat angielski głosował za udzieleniem moratorjum. Delegaci francuski i belgijski — przeciwko, a delegat włoski wstrzymał się od głosowania. Komisja reparacyjna przyjęła następnie jednogłośnie rezolucję, w której oświadcza, że uznała za stosowne

nie udzielać Niemcom moratorjum

i że nie uważa za celowe wypowiadać się co do zapewnienia ścisłego wykonania przez Niemcy dostawy węgla i drzewa.

Burzliwe posiedzenie.

WIEDEŃ, 1. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi: Pierwsza część dzisiejszego posiedzenia komisji reparacyjnej była bardzo burzliwa, tak daleko, że koło godz. 18 zachodziła nawet obawa zerwania obrad. Delegat angielski Brandbury oświadczył, że ma polecenie opuszczenia obrad i że odpowiedzialność za to spada na Francję. Jest on bowiem zdania, że Francja przez swoje stanowisko niszczy jedyny organ, który mógłby rozwiązać trudności, wynikające z traktatu wersalskiego. Przewodniczący komisji Dubois zarządził przerwę w obradach, a w międzyczasie porozumiał się z Poincarem. Poincare oświadczył, że proponuje odbycie głosowania nad projektem angielskim. Po ponownem otwarciu obrad zarządzono głosowanie nad wnioski m angielskim. Wniosek ten odrzucono głosami Francji i Belgji, a Włochy wstrzymały się od głosowania. Następnie głosowano nad projektem belgijskim, ale jeszcze przed głosowaniem wystosowano do Dubois zapytanie, czy Francja przyjmie decyzję komisji reparacyjnej. Dubois odpowiedział twierdząco, poczem projekt belgijski przyjęto trzema głosami. Z kolei delegat angielski oświadczył, że otrzymał polecenie od Lloyd George'a, aby bezzwłocznie przyjechał do Londynu, wobec czego opuszcza posiedzenie.

Okupacja Zagłębia Ruhry?

BERLIN, 1. (PAT). Paryski korespondent „Berliner Tageblatt" donosi swemu pismu, jakoby francuscy ministrowie skarbu i wojny mieli otrzymać rozkaz wygotowania planu okupacji obwodu Ruhry. Pozatem, według doniesienia „L,Oeuvre", rząd francuski miał zapytać się oficjalnie w Brukseli, jakie stanowisko zajmie Belgja na wypadek, gdyby Francja zastosowała wobec Niemiec zarządzenia wojskowe. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, iż rząd angielski przyjąłby taki krok Francji bardzo nieprzychylnie.

BERLIN, 1. (PAT). „New York Herald" donosi, iż według pogłosek, obiegających Paryż, wojska francuskie w Nadrenji otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu. W ostatnich dniach nastąpiły rzekomo przesunięcia wojsk francuskich.

Zamało papieru!...

BERLIN, 1-go (PAT.) Jak donosi „Germania", w różnych wielkich bankach niemieckich doszło do burzliwych scen pomiędzy interesantami a funkcjonarjuszami bankowymi z powodu niemożności uskutecznienia wypłat ogromnych ilości papierowej gotówki przez banki. Interesanci twierdzą, że bank Rzeszy emitował niedostateczną ilość gotówki papierowej.

Rząd a postulaty pocztowców.

WARSZAWA, 1. (wł). Wczoraj o godz. 3 pp. prezydjum Głównego Związku pracowników poczty i telegrafu, wraz z delegatami z Poznańskiego i Małopolski, stawiło się u prezydenta ministrów na konferencję, w której wzięli udział minister skarbu p. Jastrzębski, minister poczt i telegrafów p. Moszczyński i dyrektor departamentu administracyjnego Rady Ministrów p. Studziński. Delegacja przedstawiła następujące postulaty pocztowców: wyznaczenie pracownikom poczty i telegrafu jednorazowej zapomogi na zimowe zakupy w wysokości 150,000 mk. dla samotnych, 200,000 mk. dla żonatych z małą rodziną, 250,000 mk. z średnią rodziną i 300,000 mk. z wielką rodziną; skasowanie pasów drożyźnianych, przyjęcie na skarb płacenia wpisów szkolnych za dzieci pracowników państwowych, kształcących się w szkołach prywatnych i określenia minimum wynagrodzenia dla tych pracowników, przy zapowiedzianej od 1 października nowej regulacji płac.

Po zapoznaniu się z żądaniami pocztowców, prezes ministrów oznajmił, że sprawę opłacania w całości wpisów szkolnych rozstrzyga natychmiast w sensie dodatnim, na co wyraził swą zgodę również obecny minister skarbu. Co zaś do zapomóg na zakupy zimowe, prezes ministrów odpowiedział, że sprawa ta będzie zdecydowana na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 4 września t. j. w przyszły poniedziałek. Wtedy również zostanie rozstrzygnięta sprawa pozostałych żądań.

Ogół pracowników pocztowo-telegraficznych, zapoznawszy się z wynikami konferencji, uznał odpowiedź prezesa ministrów za niezadowalniającą i z wielkiem naprężeniem oczekuje poniedziałkowej decyzji Rady Ministrów.

Przed wyborami.

Przygotowania do wyborów na prowincji.

WARSZAWA, 1 (wł.) Dnia 28-go sierpnia powrócił z objazdu starostw naczelnik Wydziału Administracyjnego p. St. Rzewuski. Wszystkie starostwa wygotowały w przepisanym czasie ogłoszenia o podziale powiatów na obwody głosowania. Ogłoszenia te zostały rozplakatowane w gminach i miejscowościach o większem skupieniu mieszkańców. Pomimo znacznych trudności przygotowanie wyborów przeprowadzone jest bez opóźnienia.

P. Ponikowski będzie kandydował w Warszawie.

WARSZAWA, 1. (wł). B. premjer, p. Ponikowski, wstąpił do Zjednoczenia Ludowego i będzie figurował na pierwszem miejscu warszawskiej listy wyborczej tego stronnictwa.

Sprawy wyborcze w Łodzi.

Prace referatu wyborczego postępują szybkim krokiem naprzód. Ogółem pracuje już 500 osób i pierwszy egzemplarz spisu wyborów do Sejmu jest na ukończeniu i wczoraj przystąpiono do opracowania pierwszego egzemplarza spisu wyborców do Senatu, kontynuując równocześnie prace około sporządzenia dalszych egzemplarzy spisu wyborców do Sejmu.

* * *

Sekretarjat wojewódzki Związku Ludowo-Narodowego w Łodzi zgłosił pod adresem Magistratu żądanie dostarczenia odbitki spisu wyborców, obowiązując się uiścić niezwłocznie koszta opracowania. Według obliczenia referatu wyborczego koszta jednej odbitki spisu wyborców wyniosą z górą 2 miljony mk.

Endecja, jak widać ma jakieś „zamiary", no i gotówki nie mało, że miljonami szasta na prawo i lewo.

Województwo wczoraj zażądało od magistratu sprawozdania jakie czynności w związku z akcją wyborczą i Kalendarzem wyborczym zostały już przez Magistrat wykonane i w jakim stadjum znajduje się obecnie sporządzenie spisu wyborców zarówno do Sejmu jak i Senatu. Z analogicznym zapytaniem zwróciło się Województwo do Komisarjatu Rządu na m. Łódź, oraz do wszystkich starostów województwa łódzkiego.

bip

* * *

Utworzył się w Łodzi Niemiecki Centralny Komitet Wyborczy jako pododdział centralnego komitetu wyborczego bloku mniejszości narodowej w Warszawie. Niemiecki centralny komitet wyborczy ma na celu zorganizowanie akcji wyborczej wśród ludności niemieckiej na terenie b. Kongresówki N. C. K. W. składa się z przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych i grup społecznych.

Reewakuacja mienia polskiego z Ukrainy.

MOSKWA, 1 (PAT.) Przedstawiciele delegacji polskiej, delegowani w sprawie reewakuacji mienia przemysłowego na Ukrainie, powrócili do Moskwy. W Charkowie skonstatowano zupełny brak zainteresowania sprawą reewakuacji ze strony rządu ukraińskiego. Dopiero na skutek interwencji, delegacja rosyjsko-ukraińska powołała do życia ukraiński komitet reewakuacyjny, o charakterze wykonawczym, który też wysłał swoich inżynierów do większych zakładów przemysłowych celem odszukania ewakuowanego mienia. Po tygodniowym pobycie w Charkowie, gdzie dokonano oględzin mienia białostockiego towarzystwa elektryczności, a które to mienie znajduje się w elektrowni w Charkowie, przedstawiciele wyjechali do Ekaterynosławia, gdzie przeprowadzono szczegółowo oględziny całkowitego urządzenia fabryki Rudzki i S-ka oraz dokonano przejęcia 100 maszyn.

Szwedzi chcą pić!

PARYZ, 1. Pierwsze obliczenia przeprowadzonego w ostatnią niedzielę głosowania w sprawie prohibicji alkoholu w Szwecji, wskazują — jak informuje „Petit Parisien" — na zwycięstwo przeciwników prohibicji. W Stockholmie 158.000 osób głosowało przeciw, a tylko 21.906 za prohibicją. Jedynie w miejscowościach, gdzie grasuje na wielką skalę kontrabanda alkoholu, okazała się większość prohibicjonistów.

Procesy komunistyczne w Polsce.

POZNAN, 1. — Wczoraj rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Poznaniu rozprawa o zdradę stanu przeciwko zna-

Pamiętajcie o wyborach!

nemu na terenie Wielkopolski działaczowi komunistycznemu Czesławowi Porankiewiczowi i jego towarzyszom partyjnym: Henrykowi Kossowskiemu i Oskarowi Schwabemu. Rozprawom przewodniczy prezes sądu Falęcki. Oskarża prokurator Hryniewicz. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że dążyli do przyłączenia Polski do III-ej międzynarodówki. Rządy miałyby spocząć w ręku rad robotniczych, przyczem miałaby być wprowadzona dyktatura proletarjatu. Środkiem ku temu miała być rewolucja, która spowodowałaby zmianę nietylko obecnego ustroju politycznego Polski, ale i ustroju społecznego, rodzinnego i wychowawczego. Rozprawa potrwa przez parę dni.

LWÓW, 1. — Już od dłuższego czasu trwające śledztwo przeciwko trzydziestu kilku komunistom we Lwowie, oskarżonym o tendencje antypaństwowe, zostało ukończone. Sędzia śledczy wręczył podsądnym akt oskarżenia, który obejmuje 185 stron druku. Na ławie oskarżonych zasiądzie 39 osób. Ponieważ oskarżeni nie wnieśli sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia, akt ten stał się prawomocny. Ze względu na wielki materjał dowodowy, który obrona będzie musiała przestudjować, rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych we Lwowie w listopadzie.

Znów szajka komunistyczna!.

WARSZAWA, 1. (wł). Od kilku dni widać na ulicach liczne transporty aresztowanych komunistów z pow. warszawskiego, szczególnie zaś z Nowego Dworu, Płońska i Zakroczymia, przewożone bądź koleją, bądź też samochodami

Onegdaj przybyły na dworzec gdański transport w godzinach południowych wywołał wzburzenie wśród publiczności tak, że zanosiło się na zlinczowanie domorosłych bolszewików. Jedynie tylko dzięki energicznej postawie policji, powiodło się uratować komunistów od pobicia.

W ręce władz bezpieczeństwa dostał się

cały warszawski podmiejski komitet okręgowy

K. P. R. P., składający się wyłącznie z żydów.

Wedle zasięgniętych informacji, policja zabrała podczas rewizji bardzo obszerny materjał, obciążający aresztowanych, jak: listy składek partyjnych, pieczęcie, korespondencję komitetów dzielnicowych z komitetem okręgowym, wyroki partyjne, oraz mnóstwo „bibuły“.

Siedzibą całej organizacji podmiejskiej był Zakroczym, a

terenem operacyjnym tamtejsza bibljoteka ludowa żydowska.

W związku z tą organizacją, przychwyciła również policja organizacje wojskowe komunistów w Modlinie i Nowym Dworze, oraz stwierdziła tożsamość osób przywódców tychże organizacyj.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Rząd sowietów rozpoczął publikację tajnych archiwów rosyjskich dawnego rządu. Pierwszy tom zawiera dokumenty, odnoszące się do stosunków niemiecko-rosyjskich oraz aljansu rosyjsko-francuskiego.

(—) Z San-Francisco donoszą, iż 75 górników zostało zasypanych w nocy, w szybie Jacksona w Kalifornji, wskutek wybuchłego pożaru. Wysłano ekspedycję ratunkową.

(—) W Kijowie zakończono proces przeciw wykrytej w marcu r. b. organizacji powstańców petlurowskich „Kozackaja Rada“. 48 oskarżonych skazano na rozstrzelanie.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	8450
	Franki belg.	—
	Franki franc.	650
	Franki szwajcarskie	—
	Marki niem.	6,10

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) Na zaproszenie francuskiego Ministerstwa Wojny wyjeżdża do Francji w dniu 6 b. m. szef sztabu generalnego, gen. Sikorski.

(—) Polsko-łotewska konwencja kolejowa, zawarta w Wilnie w dniu 17 sierpnia, wchodzi w życie z dniem 1 b. m. Początkowo uruchomiony będzie ruch osobowy.

(—) Z dniem 30 sierpnia weszła w życie ustawa sejmowa w przedmiocie ratyfikacji polsko-włoskiej konwencji handlowej, podpisanej w Genewie dnia 12 maja r. b.

(—) Dn. 1 b. m. około godz. 1-szej po półn. wybuchł groźny pożar w polskiej wytwórni chemicznej na Pradze. Dzięki energicznym wysiłkom straży ogniowej zdołano opanować niebezpieczeństwo o tyle, że ogień nie zagraża już cysternom, natomiast wszystkie fabryczne budynki drewniane spłonęły doszczętnie.

(—) Oczekiwany przez szerokie warstwy pracowników wyrok Komisji do badania wzrostu drożyzny w Warszawie zapadł wczoraj wieczorem.

Orzeczono, że drożyzna wzrosła w miesiącu sierpniu tylko o 15,26 proc. (piętnaście i dwadzieścia sześć setnych! (Kpiny czy co?)

W dobrze znanym i stałym wyścigu drożyzny z K. d. B. W. D. drożyzna tym razem szczególnie wybitnie wyprzedziła swego współzawodnika, gdyż w sierpniu z dnia na dzień płacono ceny podwyższone o 30 i więcej proc.

Kronika polityczna.

Kobieta--senator.

Na okręgowym zjeździe P. S. L. „Wyzwolenie“ pow. włocławskiego, nieszawskiego i lipnowskiego, odbytym w dniu 27 sierpnia we Włocławku, poseł Jadwiga Dziubińska, postawiona na pierwszem miejscu kandydatów poselskich z okręgu włocławskiego, po stanowczem zrzeczeniu się swej kandydatury, została wybrana przez aklamację na tym samym zjeździe na kandydata do senatu z okręgu włocławskiego. Jest to pierwsza kobieca kandydatura na stanowisko senatorskie. (PAT.)

Eksperci do reewakuacji zabytków z Rosji.

W nadchodzący wtorek wyjeżdża z Warszawy do Moskwy grupa ekspertów, która ma zasilić mieszaną komisję reewakuacyjną.

W tym wypadku chodzi specjalnie o rewindykację archiwów z bibljotek polskich.

Między innymi wyjeżdża profesor Marceli Handelsman, pr. Siemiński, pr. Stanisław Ptaszycki i pr. Bernacki.

Uchwały Związku Miast.

Pismem z dn. 23.VIII rb. przesłano do Ministerstwa Spr. Wewn memorjał z uchwałami VI Zjazdu Związku Miast dla zużytkowania przy pracach nad ustawą ordynacji wyborczej i dla zreferowania tej sprawy na Radzie Ministrów.

Biuro Zarządu Związku Miast rozesłało do wszystkich miast okólnik, aby miasta zechciały przystąpić do Banku Komunalnego i Zakładu Kredytowego Małopolskiego. Odpowiedzi na powyższy okólnik udzieliło 27 miast, z których 6 miast na skutek odezwy Zw. do Banku Komunalnego przystępuje, zaś 1 miasto do odezwy Związku się nie przychyla pozostałe 20 miast zawiadomiło, że już są udziałowcami Polskiego Banku Komunalnego.

Biuro Związku Miast wysłało pismo do Sejmu w celu przyśpieszenia uchwalenia ustawy rozbudowy miast, załączając uchwały VI Zjazdu. Projekt ustawy jest już gotowy w Komisji Sejmowej i niebawem przejdzie na plenum Sejmu.

W dniu 8.IX rb. o godz. 12 w poł. w sali obrad Magistratu m. Warszawy odbędzie się zebranie Zarządu Związku Miast Polskich z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokułów dwu poprzednich posiedzeń z 24 i 27 maja rb.;
2) sprawozdanie z 6 ogólnego zebrania zjazdu;
3) sprawozdanie biura za drugi kwartał;
4) wykonanie uchwał przekazanych Zarządowi przez 6 zjazd;
5) wybór prezydjum zarządu;
6) zmiana w § 5 Regulaminu Zarządu i § 1 Regulaminu Obrad Zarządu (przekazanie niektórych spraw zarządowi Związku Miast Polskich i Komisji Wykonawczej, złożonej z prezydjum i członków zarządu ref. dr. J. Zawadzkiego;
7) zmiana § I i II Regulaminu Zarządu i § IV Regulaminu Obrad Zarządu;
8) sprawy bieżące i wolne wnioski.

Korespondencje.

Z Ozorkowa.

Na wiecu, zwołanym w sprawie ochrony lokatorów w sali Br. Pallbergów, przy udziale 1500 zebranych, po przemówieniach kol. posła Niewinowskiego i kol. wiceburmistrza Kropa uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani wzywają Rząd i Sejm do utrzymania w całej rozciągłości ustawy o ochronie lokatorów, z wyjątkiem podniesienia mnożników komornianych.

2) Zebrani wzywają Rząd do wprowadzenia na terenie Ozorkowa prawa pośredniczenia i ingerowania władz miejskich do spraw wynajmowania lokali.

3) Zebrani wzywają Rząd do wprowadzenia na terenie m. Ozorkowa art. 28 Dekretu Naczelnika Państwa o przymusowem naprawianiu domów mieszkalnych.

4) Zebrani wzywają Rząd do podjęcia skutecznej walki z reakcją społeczną w Polsce, która czyni zamachy na prawa robotnicze.

Charakterystyczne, że na wiecu tym, zwołanym przez PPS-owców, przeszły całkowicie i jednogłośnie rezolucje zaproponowane przez kol. posła Niewinowskiego z NPR.

P. dr. Stupnicki, który wybrał się z Łodzi do Ozorkowa po wawrzyny wiecowe, powrócił z niczem. —N.

Z życia organizacji N P R

Dzielnica Górna.

Dnia 3 b. m. o godz. 9 rano w lokalu przy ul. Kątnej 2 odbędzie się konferencja. Wejście za okazaniem legitymacji.

Posiedzenie Sądu Organizacyjnego.

W poniedziałek dn. 4 września o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Sądu Organizacyjnego. Udział wszystkich członków sądu konieczny.

Dzielnica Widzew.

W niedzielę d. 3 września o godz. 9 rano w klubie robotniczym P. Z. Z. Rokicińska 91 odbędzie się zebranie Zarządu i dziesiętników. Koledzy stawcie się. Sprawy ważne.

Zebranie Zarządu Dz. Bałuckiej

oraz dziesiętników i delegatów fabryk, odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. Sprawy ważne.

Dzielnica Wodna.

Dziś w sobotę o godz. 7 wiecz. w Klubie N. P. R. (Piotrkowska 91) odbędzie się zebranie Zarządu Dzielnicowego wraz z dziesiętnikami i przedstawicielami fabryk.

Przybycie handlowej misji francuskiej do Łodzi.

Wczoraj o godz. 10 wiecz. przybyła do Łodzi handlowa misja francuska. Witali ją na dworcu przedstawiciele władz administracyjnych z p. wojewodą Garapichem na czele oraz władz miejskich.

Dziś o godz. 1 w poł. miasto wydaje bankiet na cześć gości.

Komunikat.

Chór Sumowy przy kościele św. Kazimierza w Widzewie, urządza ZABAWĘ OGRODOWĄ przy ulicy Mazowieckiej 4 w Widzewie, w ogrodzie p. Wagnera, dnia 3 b. m. o. godz. 2-ej po południu. Nadmienia się, że 50 proc. przeznacza się na budowę kościoła.

Program zabawy nader urozmaicony.

ZARZĄD.

Największa katastrofa na świecie.

Korespondent „Daily Express“ z Hongkongu donosi o strasznej katastrofie, skutkiem której miasto portowe Swatan, leżące w prowincji chińskiej Kwangtung znikło z powierzchni ziemi. Przyczyną katastrofy był

tajfun o niebywałej sile,

który trwał przez całą dobę. Już w nocy niedługo po wybuchu burza zniszczyła elektrownię tak, że w całem mieście zapanowała

nieprzejrzana ciemność.

Dało to powód do ogólnej paniki, która pociągnęła liczne ofiary w ludziach. Podczas, gdy szalejący wicher zrywał dachy i rzucał je jak pióro na ulicę, łamiąc z przeraźliwym hukiem i ogłuszającym trzaskiem ogromne belki i krokwie,

nieprzytomni mieszkańcy,

bliscy obłędu, wyskakiwali z okien i balkonów i szukali w panicznej ucieczce zbawienia przed zagładą i zniszczeniem.

Równocześnie z burzą lądową, szalał tajfun na morzu.

Wielopiętrowe fale

podnosiły się na wysokość domów i z szumem zalewały pomosty i urządzenia portowe, łamiąc i pogrążając wszystko pod wodą. Zerwane z kotwicy okręty padały ofiarą rozhukanego żywiołu.

Z biegiem czasu zbierająca woda rzeki Han zaczęła zalewać niżej położone dzielnice Swatanu, wypędzając stamtąd

oszalałą z przerażenia ludność.

Całe gromady mieszkańców w bieliźnie nocnej gnały ulicami pod siekącym deszczem, w nieprzejrzanych ciemnościach niewiadomo dokąd i niewiadomo poco. Krzyk szalonych był głośniejszy od huku piorunów i ryku fal.

Europejska część miasta, położona ponad chińską, doznała również uszkodzeń i przedstawia dziś opłakany widok.

Ofiarą tej największej w dziejach świata katastrofy padły tysiące osób, pogrzebane pod gruzami rozwalonych domów lub pogrążone w toniach morskich. Ogólnej ilości ofiar tego apokaliptycznego nieszczęścia nie można dotychczas obliczyć. Co udało się ustalić, to jedynie cyfrę rannych, leżących w szpitalach, która może więcej przerazić, niż najgroźniejszy opis tego kataklizmu.

Ranionych jest około 30,000.

Miasto Swatan przestało istnieć.

Składajcie na fundusz wyborczy!

Szlakiem zdrady i kłamstwa.

W czasie ostatniego przesilenia rządowego paru posłów NPR., obałamuconych intrygami Korfantego i zwabionych perspektywą osobistych korzyści oraz ponownego zdobycia mandatów, — wyłamało się z pod nakazów karności partyjnej, zdradziło świętą sprawę robotniczą i, zaprzedając się za judaszowe srebrniki reakcji, założyło wespół z odkomenderowanymi do tej roboty chadekami t. zw. Narodową Partję Pracy. Po wyrzuceniu zdrajców z szeregów NPR., nową ekspozyturą chadecką zainteresowała się wielce cała prawica, udzielając temu klubowi sprzedawczyków szerokiego poparcia, reklamując go szeroko na łamach „dwugroszowej“ prasy, trąbiąc o wielkich „zwycięstwach“ pp. Weberów, Nurków i Wichlińskich. Nie dalej jak przed kilku dniami czytaliśmy w piśmidłach endeckich pełne kłamstw i fałszów zachwaty nad działalnością NPP. i jej rzekomemi triumfami nad narodowym ruchem robotniczym na Pomorzu.

Zaprawne w sztuce mijania się z prawdą „Rzeczypospolite“ i „Rozwoje“, licząc na ignorancję swych czytelników, przeholowały jednak tym razem w swych popisach kłamstwa i tendencyjności. Bo oto od naocznych świadków „zwycięstw“ wiecowych przedstawicieli N. P. P. (nowych Pachołków Paskarskich) rzucające [illegible] dokładne informacje, światło na przygody [illegible] Nurków w ich tournee przedwyborczem. Niedawno pisaliśmy o smutnym epilogu urządzonego przez nich wiecu w Tczewie, obecnie zaś nasz korespondent ze Starogardu (Pomorze) tak opisuje przebieg zebrania, zwołanego tam przez rozbijaczy ruchu robotniczego:

„Wiec zagaił poseł Nurek, który bez wszystkiego chciał przemawiać. Wówczas zażądali zebrani wyboru prezydjum. Lecz poseł Nurek nie chciał się na to zgodzić, oświadczając butnie, że on sam będzie przewodniczył. Na to zebrani się nie zgodzili, żądając koniecznie wybrania prezydjum, bo referent nie może jednocześnie przewodniczyć. Mimo, że wszyscy zebrani się tego domagali, p. Nurek nie myślał ustąpić. Wszczęło się zamieszanie i nie pozwolono Nurkowi przemawiać. Cała sala brzmiała od krzyków: „Zdrajco! Rozłamywaczu! Lichwiarzu! pachołku kapitalistów! Dał się przekupić! Zaprzedaje nas! Precz z nim!“ i innych, skierowanych pod adresem Nurka. Ten, widząc co się dzieje, udzielił głosu posłowi Weberowi, który jest w Starogardzie nieznany, lecz i tego powitano takiemi samemi okrzykami i wołaniem: „Precz z żydem!“ Sprowokował to wygląd p. W. Zdrada i kłamstwa pp. posłów rozgoryczyły lud do tego stopnia, że zażądał od nich opuszczenia sali. Gdy mimo kilkakrotnych żądań pp. Nurek i Weber nie chcieli temu żądaniu zadość uczynić, zamieszanie się jeszcze spotęgowało, w trakcie którego poseł Weber wyciągnął rewolwer i groził nim najbliżej stojącym. Sprowokowani tem robotnicy w odpowiedzi na to rzucili się na Webera, przyczem w zamieszaniu broń mu odebrano i podarto kamizelkę. Posła Nurka, który pospieszył Weberowi z pomocą, uderzył ktoś z tłumu w twarz, przyczem wybito mu podobno 2 zęby, poczem pp. posłowie wiec opuścili.

Tak się skończył występ posłów-zdrajców, twórców NPP. Jest pożałowania godnem, że doszło do takiego zaburzenia, lecz właściwie nie ma się czemu dziwić, bo oburzenie ludu z powodu zdrady tych ludzi, którzy po karkach naszych wspięli się na krzesła poselskie, jest wprost ogromne. Zachowanie się tak Nurka jak i Webera na wiecu było wprost prowokacyjne i tylko to zachowanie wywołało burzę i smutny dla nich koniec wiecu“.

Oto jak wygląda „powodzenie“ pupilków endecko-chadeckich w świetle słów naocznego świadka! Zresztą—jesteśmy pewni, że Nowi Pachołkowie Paskarzy, zbrojni w suto zaopatrzone przez endecję trzosy, nie zaprzestaną narazie swych występów, włócząc się po różnych miastach i miasteczkach i zbierając nieraz guzy od bardziej uświadomionego—niż by się to pp. Weberom wydawało—audytorjum. Ale cóż robić? Reakcyjni chlebodawcy wszak za to płacą, endecja pokryje koszty wprawienia wybitych zębów oraz wody gulardowej na okłady...

Całe to zresztą przedsiębiorstwo t. zw. NPP. jest zgóry skazane na haniebne bankructwo i kompromitację. Nurki, Webery, Zagórscy i Wichlińscy pod własną flagą żeglować przecież po morzu wyborczem nie będą, nie mając żadnych absolutnie szans na istotne zwycięstwa. Mogą więc — co najwyżej — [illegible] porażkę z „ch—je—no—watym“ blokiem endecko-chadeckim, ukazując w tym wypadku robotnikowi polskiemu w całej okazałości swe szpetne, zdrajcze oblicze. Ale przecież nie znajdzie się w Polsce taki robotnik, któryby sprzymierzonym z wszechpolskim paskarstwem Nurkom głos swój przy wyborach oddał.

Jeszcze trochę czasu—a NPP., pomimo czułej opieki endeckiej, zniknie zupełnie z powierzchni naszych stosunków politycznych. W świadomości ogółu robotniczego pozostanie po niej co najwyżej smutna pamięć nazwisk paru zdrajców i zaprzańców, którzy za kapitalistyczne i obszarnicze pieniądze chcieli tumanić zdrową opinję robotniczą, rozbijać polski ruch proletarjacki i naganiać bezwolne owieczki do owczarni reakcyjnych pasterzy.

B. D.

Umierająca Austrja.

Los Austrji rozstrzyga się obecnie. Ostatni krok dr. Seipla, dyktowany rozpaczą i beznadziejnem położeniem kraju, skończył się fiaskiem.

Dr. Benesz, który tylekroć zapewniał Austrję o swej... sympatji, omijał podczas obrad w Pradze wszelkie kwestje, dotyczące doraźnej pomocy dla Austrji, a zapewniwszy raz jeszcze kanclerza Seipla o swych... dobrych chęciach, odprowadził go na dworzec, jak biedaka, któremu się mówi: „nic dać ci nie mogę, lecz niech cię Pan Bóg opatrzy“.

Pojechał więc dr. Seipel do Berlina, myśląc, że tam coś wskóra. Jednak dr. Wirth wzruszył ramionami, a dawszy mu do zrozumienia, że Niemcy mają dosyć własnych kłopotów z reparacjami, zapewnił go o dozgonnej przyjaźni „braterskiego“ narodu i wysłał do — Werony.

I tu się zaczyna ostatni akt tragedji.

Włosi, którzy od czasu przewrotu uczuli dziwną sympatję dla Austrji, dążą wszelkiemi sposobami do objęcia protektoratu nad republiką naddunajską, a akcję w tym kierunku prowadzą już od szeregu miesięcy.

Z kół rządowych puszczono w świat pogłoskę, że na w ceregenta Austrji upatrzony jest książę Aosta, a pogłoski te wywołały w Pradze stan niebywałego rozdrażnienia, gdyż Czesi dochodzą do przekonania, że Włochy dążą powoli a konsekwentnie do objęcia protektoratu nietylko nad Austrją, lecz także nad Europą środkową.

Od tego czasu zaczęli Włosi energicznie zwalczać myśl przyłączenia się Austrji do Niemiec, wyłączając wszystkie swe siły w kierunku wyzwolenia Austrji od wpływów niemieckich i czeskich.

Zachodzi możliwość poważnych konfliktów w Europie środkowej, i to, rzecz charakterystyczna, znowu z powodu — Austrji, która bezpośrednio wywołała w 1914 wojnę europejską.

Byłoby rzeczą wskazaną, aby problem austrjacki załatwiła Liga Narodów, do której się konferencja londyńska w sprawie tej odniosła.

Chwile Austrji są liczone. W Wiedniu panuje anarchja. Pieniądz stracił wszelką wartość. W mieście rozruchy i demonstracje.

Podczas gdy w dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa i Karola śpiewali monarchiści przed kościołem Kapucynów „Boże wspieraj“, wznosząc okrzyki na cześć Ottona, pod parlamentem, w 24 godzin później wołały masy: „Niech żyje dyktatura proletarjatu“! i — wywalili bramę parlamentu...

Polała się krew. Karetki pogotowia ratunkowego zabierały po kolei rannych. Na początek zrobiła policja użytek tylko z białej broni.

Co będzie dalej?...

Miasto wygląda jak obóz wojenny. W zaułkach ulic, pod arkadami Opery i ratusza stoją policjanci, oraz ich konie, rozstawione rzędem wśród murów.

Wystawy sklepowe pozabijane szczelnie deskami. Srogi głód zagląda w oczy miljonowym tłumom, w samem centrum Europy.

Bochenek chleba 5,670 koron, jazda tramwajem 1000 koron.

Sytuacja staje się nieznośną.

Z Górnego Śląska.

(Korespondencja własna).

Katowice w sierpniu.

Piastowska, odwieczna dziedzina G. Śląsk, przeżywał chwile podniosłe. Lud górnośląski witał na swej ziemi Naczelnika Państwa i Wodza naczelnego Józefa Piłsudskiego. Wizyta ta miała tu dla nas poważne i podniosłe znaczenie polityczne i moralne. Polityczne dlatego, że przyjazd Naczelnika Państwa był ukoronowaniem i przypieczętowaniem tych wszystkich poczynań urzędowo formalnych, związanych z przejęciem części Śląska przez Rzeczypospolitę Polską. Przyjazd ten miał jednak i głęboko-narodowo-moralną doniosłość. Wychowani w najcięższym ucisku niewoli, pod urokiem obcej przemocy, musimy w sobie wytwarzać i ugruntowywać poczucie polskiej rzeczywistości. My tu wszyscy żyjemy jeszcze pod wrażeniem tych wielkich zmian, przeobrażeń, jakie się w naszych oczach i przy naszem współudziale dokonały. Masy na Śląsku głęboko patrjotyczne i w najtajniejszych pokładach swej duszy polskie muszą powoli dopiero oswajać się z nowemi porządkami, z nową racją stanu, z nowemi stosunkami politycznemi i gospodarczemi. Najpomyślniejsza nawet operacja ma jako następstwo rekonwalescencję. G. Śląsk przeszedł taką operację. Nic dziwnego, że choruje trochę, zanim przyjdzie do zdrowia. Przyjazd Naczelnika Państwa unaocznił szerokim masom ludu górnośląskiego majestat najwyższej władzy polskiej, troskę tej władzy o Śląsk. Między Państwem Polskiem a Śląskiem zadzierzgnęła się w tych dniach jeszcze jedna nić serdecznego zbratania.

Nie wdając się w szczegóły uroczystości, zaznaczę tylko, że wypadły one imponująco. Nie tylko urzędowy G. Śląsk, ale lud wiejski i robotnicy witali przedstawiciela Państwa z największym entuzjazmem. A trzeba to z całym naciskiem podkreślić, gdyż Niemcy miejscowi, komuniści i (o dziwo!) miejscowi chadecy i endecy pod przewodnictwem niefortunnego kandydata na prezesa ministrow W. Korfantego — prowadzili ożywioną i nieprzebierającą w środkach agitację przeciw Naczelnikowi Państwa. Niemcy-hakatyści, komuniści i endo-chadecy — ładne i godne siebie bractwo!

Że to robili Niemcy, komuniści — to dla każdego zrozumiałe. Ale endecy i chadecy — którzy na każdym kroku afiszują się jako narodowcy, patrjoci i państwowcy, co oni mieli i mają za cel w zohydzaniu Naczelnika Państwa? Jeżeli ta robota jest ohydną w centralnych częściach Państwa, to jest ona wprost zbrodniczą na Kresach, gdzie my Polacy przecież wszystkie siły wytężamy, żeby podnieść powagę naszego Państwa i naszych urzędów.

[illegible] tę władzę mają szanować Niemcy, [illegible] Polacy, którzy ją lekceważą i poniewierają. Smutek wzbiera w sercu każdego uczciwego Polaka, gdy widzi, że robota niemiecka wymierzona przeciw Państwu naszemu, zbiega się z robotą zaślepieńców partyjnych! A jest to tem smutniejsze, że na czele tej roboty stoi „bohater narodowy“ — W. Korfanty.

Śląsk wierzył niegdyś Korfantemu, ale dziś każdy nieuprzedzony przekonywa się i utwierdza się z dnia na dzień w przekonaniu, że jest to zwykły karjerowicz, który dla osobistej ambicji, gotów wszystko poświęcić.

Dziś Korfanty na czele miejscowej chadecji i endecji przygotowuje się do wyborów do Sejmu Śląskiego i do Sejmu Warszawskiego. Ponieważ p. Korfanty broni sprawy złej i brudnej — przeto chwyta się nieczystych, wprost niegodziwych.

Wiece mu się nie udają, gdyż lud wiejski i robotnicy przepędzają płatnych jego agentów. Mszcząc się za te niepowodzenia, Korfanty i jego pachołcy uciekają się do oszczerstw. Roi się od nich w organie śp. Korfantego „Gońcu Śląskim“. Rzucając najnikczemniejsze potwarze na swych przeciwników, sądzi on, że przez to zmniejszy ich powagę i wpływ. Ta jednak nikczemna metoda chybia celu, a dyskredytuje do reszty bohatera endeckiego.

Drugim środkiem walki z przeciwnikami jest organizowanie bojówek do rozbijania wieców. Krążą pogłoski, że za pieniądze endeckie organizuje się teraz najrozmaitrze męty społeczne, nieraz i byłych orgeszowców, zaprawionych do mordowania Polaków i takie bojówki wysyłają endecy na wiece swych przeciwników. W ten sposób przyczyniają się endecy do spotęgowania anarchji i utrudniają pracę władzom polskim.

A później dopiero mają ci endecy i chadecy czelność mówić, że oni chcą

w Polsce ładu i praworządności. O faryzeusze, którzy co innego mówią i piszą, a co innego czynią!

Zamiast jednoczyć, oni rozbijają tu u nas jednolity front narodowy. A ta jednolitość jest nam potrzebna. Mamy bowiem przeciw sobie zorganizowanych Niemców, wspieranych pieniężnie i moralnie z za kordonu.

Teraz naprzykład toczy się cicha, ale niezmiernie doniosła dla nas walka o szkołę narodową polską na G. Śląsku. O tej jednak sprawie rozpiszę się obszerniej w następnym liście.

M. Skopek.

„Narodowi“ bandyci.

W Katowicach wychodzi pisemko p. t. „Głos Górnego (!) Ślązaka“, redagowane przez zaufanego p. Korfantego, — niejakiego Kustosa.

Przy pobieżnem przejrzeniu świstek ten robi wrażenie organu „orgeschowców“, przebranych w konfederatki, organu, mającego za zadanie naigrawać się ze wszystkiego, co polskie, zohydzać i pluć na Polskę. I dopiero, gdy się zacznie czytać artykuł po artykule, notatkę po notatce, znajomy styl, znajome argumenty, znajoma ideologja uprzytomniają, że ma się do czynienia z organem Korfantego, z organem endeckim.

Artykuł naczelny nosi tytuł „Korfanty a Piłsudski“. W artykule tym jakiś pesiepaka endecki, podpisujący się „Polak ze Stryja“, na 4 szpaltach łży i spotwarza w najordynarniejszy sposób Naczelnika Państwa Polskiego. „Krwawy żydowski pomazaniec“ — to jedno z przezwisk najdelikatniejszych.

Tak pisać może tylko wychowanek ideowy Strońskiego i Zamorskiego, oraz pisarz, wychowany na niedościgłych wzorach językowo-stylistycznych Adolfa Neuwerta-Nowaczyńskiego. „I strach padł na Wodzemoda (Piłsudskiego) i jego aj waj Leuten ludożerców, pół-suszczyków i pół-piesowców, aj waj już po inszer „cadek“. Korfanty kopnie go w plecy, bo to energi-styczniowy pieron“.

A nieco dalej: „Tymczasem zjechał do Polski rozbity, pobity wojskowo i politycznie fałszywy gracz wysmorgoniony przez Prusaków w Magdeburgu i zaczął tańczyć na komendę Beselera z czerwonym sztandarem nad gmachami państwowymi Polski z niewoli zmartwychwstałej i począł rządzić z łaski Austrji i Prus przez Radę Regencyjną jako Konradus Augustus patent primus optimus rex judeorum pepsiakorum ludogłupcorum litwakorum Hoch Łajb teraz będzie a fain gescheft“.

Tak uczy endecja ślązaków [illegible] najwyższego przedsta[illegible] Rzeczypospolitej; tak wzb[illegible] zaufanie do Naczelnego Wodza polskiej siły zbrojnej. Lecz na tem nie koniec. „Polak ze Stryja“ uczy ślązaków historji lat ostatnich.

„Wszak Muśnicki zdradzony przez półsuszczyka Osmołowskiego; straciliśmy państwo polskie na Białorusi, które tworzył Muśnicki“. Wreszcie piękny artykuł „narodowy“ kończy się wezwaniem do ślązaków:

„Jeśli Macierz Polska się nie opamięta i nie zrobi porządku u siebie z bezprawiem, ale nawet Górny Śląsk będzie ugmajać (?) dla Żydów i belwederowców, jeśli waszych obywateli usuwać będzie, a w ich miejsce swoich agitatorów wam wpychać przemocą i siać u was niezgodę i prowokować was, to wy mając na oku przyszłość kultury narodowej polskiej i troskę o dobro własnych współmieszkańców, musicie się jąć samoobrony, nie przebierając w środkach tak jak Piłsudski. Gwałt niech gwałtem się odciska“.

Oto czem karmi melja endecka duszę ludu górnośląskiego! Tego rodzaju opluwanie i oczernianie najwyższej władzy w państwie nie byłoby tolerowane nigdzie, w żadnej, najbardziej demokratycznej republice. Czas jest wielki, by—w imię dobra Polski—temi bandyckiemi wybrykami niepoczytalnych kanslij endeckich zajęła się prokuratorja, uniemożliwiając dalsze szczucie przeciwko własnemu Państwu i jego najwyższym reprezentantom. Nawoływania wychowańców p. Korfantego do buntu i nieposłuszeństwa, szkalowanie Naczelnika Państwa, szerzenie separatyzmu dzielnicowego—wszystkie te składniki prasowej akcji endeckiej noszą znamiona roboty wprost zbrodniczej i jako takie powinny być zarówno przez władze państwowe, jak zdrową opinję publiczną traktowane.

Jakie pensje otrzymali urzędnicy państwowi we wrześniu.

W dniu wczorajszym otrzymali oni pensje według następującej tabelki

I st. służbowy	Mk.	321 tysięcy
II	„ „	280.900
III	„ „	256.800
IV	„ „	205.440
V	„ „	181.835
VI	„ „	160 526
VII	„ „	131.200
VIII	„ „	116.285
IX	„ „	99.540
X	„ „	80.740
XI	„ „	64.285
XII	„ „	56.580

Wymienione sumy uposażeń są obliczone dla urzędników samotnych, posiadający na swym utrzymaniu małe rodziny po 42.840 mk. więcej, wreszcie duże rodziny po 61.200 mk. więcej.

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe w szkołach.

Dzisiaj p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Kumaniecki podpisał rozporządzenie w sprawie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe w szkołach państwowych średnich i zawodowych treści następującej:

„Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje niniejszem do wiadomości Kuratorjum rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 28 sierpnia rb. L. 2260 (D. B.) 5 w sprawie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe w szkołach średnich i zawodowych:

Poniższem rozporządzeniem Ministerstwo Skarbu wyraziło swą zgodę:

a) na uwzględnianie każdorazowych miesięcznych dodatków procentowych, począwszy od 1 września rb. przy obliczaniu wynagrodzenia za tak zw. godziny nadliczbowe w seminarjach i preparandach nauczycielskich, oraz w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych;

b) na wypłacenie jednorazowo różnicy w powyższem wynagrodzeniu, powstałej wskutek nieuwzględnienia przy obliczaniu tegoż wynagrodzenia dodatków procentowych, przyznanych na zasadzie odnośnych uchwał Rady Ministrów rozporządzeniami Ministerstwa Skarbu;

c) na wypłacenie jednorazowego zasiłku w wysokości 140 proc. miesięcznego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe według normy pobranej za miesiąc czerwiec rb., o ile wynagrodzenie to było pobierane przez cały rok szkolny 1921-22.

Ruch zarobkowy.

Strajk tramwajarzy trwa

(Magistrat podwyższa taryfę do 70 marek).

Wczoraj o godz. 2-ej po południu dyrekcja K. E. Ł. konferowała z Magistratem w sprawie udzielenia ewentualnych podwyżek tramwajarzom. Magistrat zajął początkowo wręcz odmowne stanowisko w sprawie podwyższenia taryfy, zgodził się jednak wreszcie na podwyższenie taryfy do 70 mk., dyrekcja zaś ze swej strony wyraziła zgodę na podwyższenie pensji pracownikom o 30 proc.

Wobec tego, iż tramwajarze wystawili żądania 50 proc. podwyżki, na propozycję K. E. Ł. nie zgodzili się, postanawiając strajkować w dalszym ciągu.

Akcja podwyżkowa szewców.

W dniu 24 b. m. Związki Zawodowe pracowników szewckich wystosowały do majstrów i przemysłowców branży t. zw. obuwianej żądania podwyżki płacy. Panowie majstrowie i przemysłowcy zignorowali sobie żądania i nie raczyli dać nawet żadnej odpowiedzi. Widocznie zależało im na tem by pracowników sprowokować do strajku, i tym sposobem móc wygórować ceny na obuwie, a wobec opinji publicznej tłumaczyć się tem, że płace pracowników są bardzo wysokie i że „z powodu strajku zmuszeni byli podnieść jeszcze wyżej ceny“ itd. Jednem słowem jest to polityka panów przedsiębiorców, by na sprowokowanym przez nich strajku pracowników możliwie jaknajlepiej zarobić.

Dowodem tego jest ciągły wzrost cen obuwia. Mimo że pracownicy żadnej podwyżki nie otrzymali. Jeżeli panowie przedsiębiorcy sądzą, że uda im się akcję pracowników złamać, to się bardzo zawiedli.

Pracownicy stoją twardo przy swych żądaniach i stać będą aż do zwycięstwa. Pracownicy poczynili wszystkie kroki by uniemożliwić przedsiębiorcom wydawanie i przyjmowanie roboty od pracowników z okolicznych miasteczek.

Zebranie szewców.

W niedzielę dn. 3 b. m. o godz. 10 rano, odbędzie się Zebranie miesięczne szewców w lokalu P. Z. Z. Główna 31.

Strajk pracowników miejskich.

Sprawa żądań pracowników miejskich w dalszym ciągu przewleka się. Związek żąda podwyżki 21 proc., zaś Magistrat zgodził się jedynie na [illegible] ostateczna konferencja w [illegible] ma się odbyć dziś [illegible] ostatecznie co do prowadzenia dalszej akcji.

Strajk metalowców i budowlarzy trwa.

Strajk metalowców i budowlarzy. Kiedy zostanie zakończony — trudno przewidzieć.

CONAN DOYLE 9)

Wstęga centkowana

— Rzecz skończona — odparł Holmes — i to może najlepsze rozwiązanie. Weź rewolwer, wejdziemy teraz do pokoju doktora Roylott'a.

Poważny, zamyślony zapalił lampę i wyszedł pierwszy na korytarz. Zastukał dwukrotnie do drzwi, lecz nie otrzymał odpowiedzi. Wówczas nacisnął klamkę i, wyprzedzając mnie, wszedł z rewolwerem w ręku.

Szczególny widok przedstawił się naszym oczom.

Latarnia ślepa, stojąca na stole, oświetlała skrzynię, której wieko było odchylone. Przy stole siedział na krześle drewnianem doktór Grimesby Roylott, ubrany w szary szlafrok, na bosych stopach miał papucie tureckie.

Na kolanach jego spoczywał bat, który zauważyliśmy we dnie nad jego łóżkiem. Doktór miał głowę w tył przechyloną, a oczy wpatrzone uparcie w róg sufitu. Na czole widniała dziwaczna żółta opaska, w centki brunatne, która obciskała mu głowę. Nasze wejście nie wywołało z jego strony najlżejszego ruchu.

— Wstęga! wstęga centkowana!—szepnął Holmes.

Postąpiłem krok naprzód. W tej samej chwili ów dziwaczny strój głowy poruszył się i płaski, trójkątny łeb wstrętnego węża zwrócił się ku nam.

— Żmija błotna!—zawołał Holmes.—Najjadowitszy wąż indyjski. Doktór umarł w dziesięć sekund po ukąszeniu. Ząb za ząb, oko za oko. Wrzućmy napowrót to stworzenie do jego kryjówki. Umieśćmy miss Stoner pod jakim innym dachem gościnnym i donieśmy policji hrabstwa co się stało.

Mówiąc to, Holmes wziął bat z kolan trupa, poczem zarzucił gadowi pętlicę, zerwał go z przerażającego piedestału, do koła którego był obwinięty, zaniósł w wyciągniętej ręce do skrzyni, gdzie go wrzucił i zamknął wieko.

Tak to zmarł Grimesby Roylott ze Stoke Moranu.

Zbyteczne jest przedłużać opowieść i tak już długą, opisywaniem, w jaki sposób opowiedziawszy prawdę pannie Stoner, zawieźliśmy ją rannym pociągiem do owej ukochanej ciotki w Harrow. Śledztwo urzędowe wykazało, że doktór znalazł śmierć, bawiąc się nieroztważnie niebezpiecznym gadem.

Holmes, powróciwszy nazajutrz do Londynu, wyświetlił mi ostatecznie tę ponurą sprawę.

— Moje pierwsze wnioski — mówił — były zupełnie błędne, co wykazuje, mój drogi, jak niebezpiecznie jest budować cokolwiek na niewystarczających danych. Obecność Cyganów i użycie wyrazu „wstęga“ przez biedną dziewczynę, dla wyjaśnienia tego, co dostrzegła przy blasku zapałki, wystarczyło do wprowadzenia mnie na trop fałszywy. Mam tylko jedną zasługę, a mianowicie, że zmieniłem taktykę, skoro tylko stało się dla mnie oczywistem że niebezpieczeństwo, jakie mogło grozić mieszkańcowi owego pokoju, było zupełnie niezależne od drzwi i okna.

„Uwagę moją zwróciły szybko, jak ci już powiedziałem, wentylator i sznurek od dzwonka, zawieszony nad łóżkiem. Odkrycie, że sznurek nie miał nic wspólnego z dzwonkiem, i że łóżko było przymocowane do posadzki podsunęło mi podejrzenie, iż sznurek musiał służyć jakiemuś przedmiotowi, który, przeszedłszy przez otwór, zesuwał się na łóżko.

„Wobec tego przyszedł mi oczywiście na myśl wąż, a gdy zestawiłem z tem fakt, że doktór otrzymywał zwierzęta z Indji, czułem, że jestem na tropie właściwym. Człowiek wykształcony, a pozbawiony sumienia, który żył na Dalekim Wschodzie, musiał wpaść na myśl zastosowania trucizny, niemożliwej do rozpoznania drogą rozbioru chemicznego.

„Szybkość, z jaką trucizna ta działała, była jedną zaletą więcej z jego punktu widzenia. Sędzia śledczy musiałby być obdarzony bardzo bystrym wzrokiem, by móc rozpoznać drobne dwa ślady pozostałe po ukłóciu zębów jadowitych. Przypomniałem sobie także gwizdanie. Doktór musiał oczywiście wzywać znów do siebie węża, zanim dzień zaświtał, inaczej bowiem ofiara mogłaby go zobaczyć. Wytresował go tedy, prawdopodobnie przy pomocy mleka, które widzieliśmy, tak, że wracał na wezwanie. Wpuszczał go przez wentylator w porze, którą uważał za stosowną, pewien, że gad będzie pełzał wzdłuż sznurka i wejdzie na łóżko. Kilka nocy mogło minąć bez skutku, wąż mógł nie ukąsić ofiary, ale prędzej czy później stać się to musiało.

„Do wniosku tego doszedłem, zanim jeszcze znalazłem się w pokoju doktora. Zbadanie jego krzesła dowiodło nam, jak sobie przypominasz, że miał zwyczaj wchodzić na nie, co było konieczne, by móc dosięgnąć wentylatora. Widok skrzyni, spodeczka z mlekiem i bata z pętlicą rozproszył ostatnie wątpliwości, jakie mogły pozostać. Odgłos metaliczny, zasłyszany przez miss Stoner, wywołało widocznie szybkie zamykanie skrzyni.

„Skoro zaś ustaliło się we mnie to przekonanie, wiesz jakie przedsięwziąłem środki, by uzyskać dowód ostateczny. Słyszałeś, jak ja, syczenie gadu, zapaliłem niezwłocznie światło i zaatakowałem go, nie tracąc jednej chwili.

— Co wywołało ten skutek, że cofnął się tą samą drogą, którą się wsunął.

— I wpadł na swego pana. Niektóre moje ciosy dosięgły go niewątpliwie i rozwścieczyły do tego stopnia, że rzucił się na pierwszą osobę, jaka mu się nawinęła. Jestem w ten sposób pośrednio odpowiedzialny za śmierć doktora Grimesby'ego Roylott'a, ale nie mogę powiedzieć, żeby ta odpowiedzialność zbyt wielkim ciężarem przytłaczała moje sumienie.

KONIEC.

Echa strajku w Gazowni.

(Czyli nowy fakt oburzającego i niesłychanego partyjnictwa naszego szlachetnego Magistratu).

Już niejednokrotnie pisaliśmy o podstępnej robocie pepesowców ze zw. klasowych na gruncie różnych instytucji miejskich. Pisaliśmy też o tem, jak to Magistrat razem ze swemi pepesowskiemi przyjaciółmi ze związków usilnie pracuje na niekorzyść ogółu i ile przez to szkody te jaczejki magistrackie — związki klasowe w instytucjach miejskich — fermentu przynoszą, — a fermentu wywołują —to wszakże, co stało się ostatnio w Gazowni, przechodzi już wszelkie pojęcie.

W dniu 17 lipca 1922 roku Polski Związek Pracowników Gazowni wystąpił do Magistratu z żądaniem podwyżki zarobków o 20 proc. Magistrat odpowiedział odmownie. W dniu 7 sierpnia P. Z. Z. P. G. powtórzył te żądania, lecz i tym razem spotkał się z odmową. Wobec tego związek złożył na ręce Inspektora Pracy żądanie podwyżki 50 proc., motywując to szalonym wzrostem drożyzny i ciężkiemi specjalnie warunkami pracy w Gazowni. Klasowcy w całej tej akcji podwyżkowej nie brali udziału.

Inspektor Pracy zwołał konferencję Rady Nadzorczej Gazowni z przedstawicielami Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Gazowni. Klasowcy nie byli reprezentowani. Konferencja nie dała rezultatów wobec czego Inspektor Pracy zwołał drugą na 25 sierpnia r. b. Tym razem na specjalne żądanie członka Rady Nadzorczej tow. Kałużyńskiego udział wziął w konferencji związek klasowy. Rada Nadzorcza dawała 10 proc. robotnikom — urzędnikom zaś — nic. Dopiero na trzeciej konferencji w dniu 30 sierpnia z udziałem pp. Kałużyńskiego i d-ra Stupnickiego proponowano wspaniałomyślnie 15—25 proc. podwyżki robotnikom i urzędnikom. Polski Zw. Zawodowy, który w tej akcji, jako największa siła w Gazowni i jako inicjator — grał jedyną i główną rolę — na te propozycje się nie zgodził. „Nie zgodzili się“ też i klasowcy, choć w duchu napewno propozycje Magistrackiej Rady Nadzorczej akceptowali i wściekli byli na P. Z. Z. że „psuje Magistratowi robotę“. Wieczorem 30 sierpnia rozpoczął się strajk.

Onegdaj, 31.VIII, dyr. Nelkenbaum zakomunikował P. Z. Z. Prac. Gaz. że na 11 przedstawiciele mają być wezwani do Magistratu na konferencję. PZZ. zakomunikował o tem Zarządowi Zw. socjalistycznego. Prezes tego związku, Kokuliński, i wice-prezes Burgot oświadczyli, że razem z przedstawicielami PZZ. do Magistratu nie pójdą — przybędą wrazie wezwania. W Magistracie na konferencji oświadczył kol. Durko, że skoro członek Rady Nadzorczej Gazowni tow. Kałużyński w swoim czasie nie zgodził się na pertraktacje bez związku socjalistycznego, więc i dziś P. Z. Z. sam bez związku socjalistycznego pertraktować nie chce. Dr. Stupnicki, wiceprezydent miasta telefonował do Gazowni, chcąc wezwać „klasowców“ do Magistratu, ale napróżno: nie przybyli. Wtedy jeden z członków delegacji PZZ! kol. Powązka pojechał po delegację „klasowców“ do Gazowni. I to napróżno. Powrócił tedy do Magistratu, gdzie członkowie delegacji P. Z. Z. złożyli oświadczenie, że oczekują konferencji z udziałem „klasowców“. Dr. Stupnicki w odpowiedzi zakomunikował, że zapyta się oficjalnie członków związku socjalistycznego, czy chcą konferować z P. Z. Z. i równie oficjalnie zawezwie wtedy P. Z. Z. na wspólną konferencję. Po złożeniu oświadczenia delegacja PZZ. Prac. Gaz. wyszła.

Co się jednak stało?

Oto na chwilę tę czekali tylko delegaci socjalistycznego związku Gazowni, którzy pozostawali ukryci z osławionym towarzyszem Rapalskim na konferencji w gabinecie prezydenta. Natychmiast po wyjściu delegacji P. Z. Z. odbyli klasowcy drugą konferencję z przedstawicielami Magistratu, który podpisał tym razem umowę, podwyższającą zarobki o 40 proc. i akceptującą wszystkie żądania robotnicze.

Zanim też wróciła delegacja P. Z. Z. do Gazowni, już klasowcy powywieszali zawiadomienia o otrzymanej z ich łaski podwyżce (!!!).

Wprost zatem Magistrat w swem partyjnictwie poszedł tak daleko, że dla podreparowania wpływów swej jaczejki w Gazowni nie cofnął się przed aktem takiego bezprawia i samowoli nad całą potężną polską organizacją zawodową P. Z. Z., obejmującą 75 proc. ogółu pracowniczego w Gazowni, która pierwsza wystawiła żądania, kiedy przyszło do akceptowania żądań — odsunięto podstępnie droga konszachtów ze związkiem klasowców — zawarto z nim umowę, aby w ten sposób pokazać: Patrzcie! Oto klasowcy wam wyjednali podwyżkę!

Pracownicy Gazowni nie są jednak tak naiwni, aby się wziąć na ten bezczelny kawał Magistratu, który już całą akcję z góry uplanował. W całej Gazowni wypadek ten wywołał niesłychane oburzenie, niechże go jednak też oceni i ogół pracowników miasta Łodzi, któremu do wonnego bukiecika Magistrackiego, niedopuszczalnego już partyjnictwa kacyków czerwonych z Magistratu przybędzie ten kwiatek.

Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją.

Jak nas poinformowano, z dniem 27 sierpnia r. b. Główny Urząd Walki z Lichwą, oraz Okręgowe Urzędy Walki z Lichwą — w Lublinie, Łodzi, Warszawie, Lwowie i Krakowie—zaniechały agend, wykonywanych dotąd na podstawie ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej. Agendy Głównego Urzędu Walki z Lichwą z zakresu wykonywania orzecznictwa karnego w Instancji odwoławczej, przeszły z dniem tym na województwa, jako na II instancję Administracyjną, zaś agendy Okręgowych Urzędów Walki z Lichwą przeszły na władzę administracyjną I instancji, to jest w Lublinie na starostwo lubelskie, w Łodzi i Warszawie na Komisarjaty Rządu, we Lwowie i Krakowie na Magistraty tych miast. Sprawy z ustawy o lichwie wojennej nie załatwione do 25 sierpnia r. b. w Głównym Urzędzie oraz w Okręgowych Urzędach Walki z Lichwą niezwłocznie przekazane będą według powyższych wskazówek do kompetentnego załatwienia władzom administracyjnym II instancji. W Warszawie Min. Spraw Wewn. względnie władzom administracyjnym I instancji. Komisje do badania cen tą nową ustawą zostały w zupełności zniesione. lot

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

2 Sobota	*Dziś* Stefana	
	Jutro Eufemji	
	Wschód słońca	5 m. 46
	Zachód "	7 m. 29
	Wschód księżyca	4 m. 02
	Zachód "	1 m. 73

— **Pomoc dla dziatwy szkolnej powiatu grodzieńskiego.** Na posiedzeniu Komitetu Niesienia Pomocy dla Repatrjantów powiatu grodzieńskiego, odbytym w dniu 29 sierpnia r. b. postanowiono wysłać dla szkół podręczniki i zeszyty, dla ochron bieliznę i podręczne apteczki, a kooperatywom subsydja pieniężne. Pomoc będzie skierowana do miejscowości zamieszkałych głównie przez repatrjantów. Jako przykład katastrofalnego położenia szkolnictwa w powiecie grodzieńskim może służyć fakt, iż 27 szkół zostało w zeszłym roku zamknięte z powodu epidemji tyfusu. Do jednej ze szkół uczęszczało 107 dzieci, z których 83 zmarło i z tej przyczyny szkoła została zamknięta. Obecnie w powiecie grodzieńskim do 81 szkół uczęszcza 8377 dzieci. W przyszłym tygodniu będą wysłane książki i pomoce szkolne na sumę przeszło 3 miljonów marek polskich, złożone przez dziatwę szkół powszechnych w Łodzi. lot

— **Towarzystwo Przyjaciół Francji** zawiadamia, że urządza lekcje bezpłatne języka francuskiego dla osmdziesięciu pięciu osób, które posiadają przynajmniej sześcioklasowe wykształcenie. Jedynie wpisowe pobierać się będzie od osoby po 500 mk. Będą trzy kursy. Na pierwszy kurs przyjmie się 10—15 osób, zupełnie nieznających języka francuskiego; na dwa wyższe stosownie do posiadanych wiadomości. Lekcje będą się odbywały od godz. 6—7 i pół wieczorem. Rozpoczną się dn. 11 września r. b. na wszystkich trzech kursach i będą trwały do 24 czerwca 1923 r.

Zgłoszenia z odpowiedniem podaniem prosimy składać w godzinach od 10 rano do 2-ej po południu codziennie do łącznie dn. 9 września r. b. w biurze Rady Giełdowej (Piotrkowska 96).

Towarzystwo Przyjaciół Francji żywi nadzieję, że to zamierzenie znajdzie odpowiednie zrozumienie i że skorzystają z tego obywatele o wyższem (uniwersyteckiem) wykształceniu.

— **Paskarstwo dorożkarzy.** Dyrekcja tramwajów i Magistrat nie uwzględniły słusznych żądań tramwajarzy, odmawiając im 50 proc., a skorzystali na tem dorożkarze, ciągnąc pasek z nieszczęśliwych pasażerów.

Za kurs w śródmieściu w biały dzień żądają 3000 mk., na Dworzec Kaliski 5000 mk.

A na dworcu Kaliskim policjant oświadcza spokojnie, zwracającym się doń o numerki podróżnym, że „dzisiaj numerki są niepotrzebne“.

Jest się więc na łasce i niełasce panów dorożkarzy, którzy oświadczają cynicznie targującym się pasażerom: „Jedź pan... na taksie“.

— **Przeciw monopolowi tytuniowemu.** W dniu 31 ub. m. doniesiono 3 komisarjatowi policji państwowej, iż przy ul N. Zarzewskiej 28 ukryte zostały znaczne ilości papierosów. Po przeprowadzeniu ścisłej rewizji w całym domu pod wyżej wskazanym numerem znaleziono [illegible] skrzyń papierosów w szopie tegoż domu, należącej do niejakiego Nachriełsztejna. Dochodzenia wykazały, iż właścicielem ukrytych papierosów był niejaki Winde zam. przy ul. N. Zarzewskiej № 22. Winnych uchylania się od opłacania podatków wynikających z tytułu monopolu państwowego pociągnięto do odpowiedzialności. (lot

— **Raj dla paskarzy i spekulantów.** Jak się dowiadujemy, jeden z autorów kabaretowych zabiega o otrzymanie pozwolenia na otworzenie w Łodzi nocnego kabaretu przy stolikach. O takie zezwolenie stara się też jedno z niedawno powstałych stowarzyszeń. Wobec powyższego należy spodziewać się, iż w bieżącym sezonie zimowym Łódź posiadać będzie 2 nocne kabarety przy stolikach. (lot

— **Otrucie.** Wanda Urbaniak, służąca, lat 20, zam. przy ul. Plac Wolności № 3 napiła się esencji octowej w celu samobójczym. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala Poznańskich przy ul. N. Targowej. (lot

— **Komitet budowy kościoła rzymsko-katolickiego w Zgierzu.** Komitet budowy kościoła rzymsko-katolickiego w Zgierzu urządza na rzecz budowy wielką zabawę wrześniową w dn. 3 września r. b. w Zgierzu w ogrodzie zgierskiego Tow. gimnastycznego, ewentualnie w razie niepogody w sali gimnazjum państwowego im. Staszyca.

Na program złożą się: koncert 2-ch orkiestr, kwartet humorystyczny, wyścigi w workach, loterja fantowa (3,000 bardzo cennych fantów), poczta francuska, tańce i t. d. Bufet obficie zaopatrzony w zakąski i napoje.

— **Zabawa na budowę dzwonów.** W dn. 3 b. m. odbędzie się w Helenowie Wielka Zabawa Ogrodowa, urządzona przez Komitet Budowy Dzwonów przy Kościele Wniebowzięcia N. M. Panny. Program wielce urozmaicony: Występy chórów: „Moniuszki“ i „Marjawickiego“ oraz dwóch orkiestr, confetti, poczta francuska, łódki na stawie i tp. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Początek o godz. 2. Bilety przy wejściu.

— **Wieczorek „Orlęcia“.** Klub Sportowy Zw. Młodz. Polsk. „Orlę“ w Łodzi urządza w dniu 2 września r. b. o godz. 8 wiecz. do rana w lokalu Tow. Śpiew. im. Moniuszki ul. Ogrodowa 34 wieczorek taneczny na który zaprasza członków i sympatyków. Zarząd.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Jak było do przewidzenia premjera Sułkowskiego w Teatrze Miejskim pod nową dyrekcją Henryka Barwińskiego wypadła uroczyście

Sułkowski grany będzie dziś i jutro i w poniedziałek.

Koncert Heleny Fotygo.

W dniu 14 września odbędzie się koncert śpiewaczki opery berlińskiej Heleny Fotygo. Artystka ta w końcu września wystąpi w operze warszawskiej w „Carmen“ i zaangażowaną zostaje jako mezzo-sopran na dwa lata.

Benefis Orkiestry Namysłowskiego.

Dziś w sobotę benefis orkiestry St. Namysłowskiego. 7-IX koncert jubileuszowy t. j. w czwartek, założenia orkiestry 1882 roku. Dyrygować będzie sam mistrz orkiestry.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK